

## **Tomasz Herbich: Zmagania Stanisława Wyspiańskiego. Wokół ostatniego rozdziału „Legendy Młodej Polski”**

Jeżeli polemika Brzozowskiego z Sienkiewiczem stała się w późniejszej recepcji modelowa dla sporów, jakie polski krytyczny inteligent wiódł z polską tradycją, to lektura zmagania autora „Legendy Młodej Polski” ze spuścizną Wyspiańskiego prowadzi znacznie głębiej, do samych źródeł rozłamu, w wyniku którego powstają dwa podejścia do tradycji – pisze Tomasz Herbich w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wyspiański. Sztuka idei”

Dla zrozumienia istoty krytyki literackiej Brzozowskiego nie ma ważniejszego sporu od tego, który autor *Legendy Młodej Polski* prowadził z twórczością Stanisława Wyspiańskiego. Istota krytyki literackiej Brzozowskiego zawiera się w *zadaniach*, które ona wyznacza – twierdzenie to jest zgodne z jego stanowiskiem, będącym wynikiem głębokiego przemyślenia rezultatów filozofii krytycznej:

„Najogólniejszy wynik filozofii krytycznej polega na rozumieniu, że cały świat, w jakim żyje człowiek, sprowadzony być może do naszych zadań”[1]. Jeżeli zatem dla zrozumienia istoty stanowiska, jakie wobec literatury zajął Brzozowski, kluczowe jest zrozumienie zadań, które jej wyznaczał, to zadania te zostały najpełniej sformułowane właśnie w jego zmaganiach z twórczością Wyspiańskiego, a nie choćby podczas polemiki z Henrykiem Sienkiewiczem, która choć istotnie wpłynęła na wybory ideowe polskiej (zwłaszcza lewicowej) inteligencji w XX wieku i ciągle w różnych odmianach powracała w jej dziejach, to jednak była

dyskusją z autorem radykalnie obcym i z tego powodu nie mogła posłużyć do pełnego wyrażenia pozytywnych zadań krytyki: „Kraj i naród, w którym władzą duchową – że użyję tu Comte’owskiego terminu – może być Sienkiewicz, musi jak najprędzej zdać sobie sprawę, że w samym centrum jego woli, w kastelu jego myśli zasiadła słabość”[2]. Fakt ten mówi zresztą wiele o tym, jak stanowisko Brzozowskiego ulega uproszczeniu w procesie recepcji – staje się ono coraz bardziej jednym z członów dualistycznego schematu Brzozowski–Sienkiewicz, czego z pewnością autor *Legendy Młodej Polski* dla siebie nie zamierzał, nie był to bowiem dla niego spór ani najistotniejszy, ani najbardziej żywotny.

W Wyspiańskim Brzozowski znalazł kogoś zupełnie innego od Sienkiewicza – autora, który właśnie tę słabość polskiej kultury uosabianą przez Sienkiewicza próbował przezwyciężyć, ale którego stanowisko należało przekroczyć, aby osiągnąć istoty zadania, które on sam stawiał swojej sztuce i którego nie mógł rozwiązać: „O zrozumieście mię, wy – którzy to czytacie: to co mówię, – przeciw Wyspiańskiemu – z niego pochodzi; jego to królewska moc dała jedność moim myślom”[3]. W najdojrzałym sformułowaniu stosunku Brzozowskiego do twórczości Wyspiańskiego, zapisanym w ostatnim rozdziale *Legendy Młodej Polski*, walka z bezdziejowością jest ukazywana jako to zasadnicze zadanie stawiane przez autora *Wesela*: „Na tem zasadza się wielkość Wyspiańskiego, że toczył on z bezdziejowością rozpaczliwą walkę, że dzień po dniu, etap po etapie pasował się w sobie z psychiką prywatnego człowieka – niewolnika, że walczył z tą pozahistoryczną psychiką, która ciąży nad całą twórczością polską, jak bezwiedne fatum wewnętrzne”[4]. Stoi za tymi słowami Brzozowskiego spójna, konsekwentna lektura dzieł Wyspiańskiego – tym bardziej konsekwentna, że elementy tego późnego odczytania pojawiają się w załączkowej formie również w znacznie wcześniejszych

pismach, w których Brzozowski (występujący wówczas w imieniu „młodych” z początku wieku) stwierdzał, że „coś nas oddziela od Wyspiańskiego, że są drogi, po których nie pójdzie on z nami i że są to właśnie najgłębsze, najsamotniejsze drogi naszej duszy”[5]: „[...] w naszych czasach wyłącznego i powszechnego egotyzmu, Wyspiański, jest jedynym niemal poetą, dla którego życie społeczne, życie narodu, do którego należy, staje się jedynym niemal źródłem wzruszeń, pobudzających go do tworzenia”[6].

*W Wyspiańskim Brzozowski  
znalazł kogoś zupełnie innego  
od Sienkiewicza – autora,  
który słabość polskiej kultury  
próbował przewyciężyć, ale  
którego stanowisko należało  
przekroczyć*

Dobrze zrozumiemy,  
jak bardzo ściśle jest  
cytowane wcześniej  
wyznanie  
Brzozowskiego, że to  
Wyspiański nadał  
jedność jego  
myślom, gdy  
skonfrontujemy  
stanowisko bronione

przez filozofa w *Stanisławie Wyspiańskim jako poecie* z następującą, całkowicie temu stanowisku przeciwną oceną z *Legandy Młodej Polski*: „Polska literatura poza Wyspiańskim, *to niezrozumienie samego zadania, z jakim walczył poeta – to głos tej właśnie rozhistorycznionej duszy, którą on w sobie stłumić, zdeptać usiłował, to biernie przyjmowana niedojrzałość, mieniąca się w subiektywizmach, liryczna nicość, muzyka rozkładu [...]*”[7]. Rozwój stanowiska Brzozowskiego jako krytyka literackiego szczególnie wyraźnie odzwierciedla się właśnie w ewolucji jego poglądów na temat twórczości Wyspiańskiego. Warto zatem skoncentrować się na tej późnej interpretacji dorobku

autora *Wesela*, która znajduje się w ostatnim rozdziale *Legendy Młodej Polski*, aby z niej wydobyć wątki zasadnicze dla poglądów Brzozowskiego na krytykę literacką.

Ewolucja twórcza Wyspiańskiego prowadzi filozofa do postawienia pytania o stosunek sztuki, poezji do życia. Problem ten – przekonuje Brzozowski – jest podstawowym, nierozwiązanym problemem, który postawił autor *Wesela*: „Założenia początkowe twórczości Wyspiańskiego były jasne: przyjmował on swój świat psychiczny, jako wystarczający sobie, zamknięty systemat piękna bez władzy nad życiem. Było to stanowisko może nie całkowicie świadome, ale przynajmniej rozwinięte w stylu. W *Klątwie* jasność ta burzy się, w *Warszawiance* wystrzela buntem”[8]. Wyspiański dostrzegł, że za estetyzmem kryje się „poczucie braku własnej wiary dziejowej, własnej myśli obejmującej życie”[9]. Podjął zatem walkę z tym ukształtowaniem duszy kulturalnej, którego fałsz dostrzegł, poszukiwał wiary dziejowej, która pomogłaby mu przekroczyć ten tragiczny rozdźwięk między sztuką a życiem, ale drogi tej nie znalazł – i na swoim stanowisku znaleźć jej nie mógł, mógł jedynie zmagać się z nieprzekraczalnym dla niego rozdarciem. Nie mógł jej znaleźć – rozwińmy myśl Brzozowskiego – bo był zbyt mało radykalny, bo nie widział, że samą zasadę twórczości literackiej należało zastąpić czymś całkowicie nowym: „Jedna tylko droga prowadzi tu do wyzwolenia: trzeba podać swe życie wewnętrzne sprawdzianom i pracy: trzeba żyć wytwarzaniem w własnej duszy prawdy, wyrabianiem jej w sobie. *Psychika nasza* musi utrzymać się wobec świata poznawczym, surowym procesem, a nie poczuciem własnego piękna, tragizmu, oryginalności. Kto pozwala sobie żyć *fikcyjnym znaczeniem swej psychiki – sam staje się fikcją*”[10].

Wyspiański zdawał sobie zatem sprawę z całej głębi zadania, które stało przed współczesną mu sztuką, ale rozwiązania tego zadania znaleźć nie mógł, ze względu na zajmowane przez niego stanowisko życie musiał zastąpić kontemplacją życia, myśl – gestem myśli, a czyn – widzeniem czynu: „[...] obraz, odbicie – chłonęły samą walkę; stawała się ona przez to równie, jak one, dowolną, niemal nierzeczywistą. Dlatego, gdy się chce szukać stanowiska Wyspiańskiego wobec świata – trzeba sięgać aż do tego korzenia. Sama przez się psychika jako widzenie, obraz jest bezsilna; ważnym jest, jakie życie nią włada; ale gdy Wyspiański chciał zrosnąć się z tem życiem, przekonywał się, że posiada ono jako narzędzie tę właśnie tylko psychikę *i że do życia ona nie wystarcza, nie jest prawdziwa*. Więc ponieważ nie czuł w sobie organu życia, cofał się do spozierania, do zatapiania wszystkiego w tej psychice właśnie, z którą zerwał. To jest fatalne, błędne koło”[11]. Dlatego właśnie – przekonywał Brzozowski – aby zrozumieć znaczenie Wyspiańskiego dla ówczesnej literatury polskiej, należało go przekroczyć i spojrzeć na jego zmagania z innego, wyższego stanowiska. Wyspiański spalał się w tragicznej walce, uświadomił sobie bowiem cel, do którego jako artysta powinien dążyć, ale celu tego osiągnąć nie był w stanie. Aby zilustrować ten swój pogląd, Brzozowski sięgał między innymi do *Wyzwolenia*: „Konrad chwyta swój świat duszy jako tarczę i niesie ją przeciwko światu, ale po chwili już nie jest to dla Wyspiańskiego myśl, lecz *gest myśli*, coś, co ma wywołać jej wrażenie w teatrze”[12]. W walce Wyspiańskiego z bezdziejowością odnajdujemy zatem jeszcze czystą sztukę w jej przeobrażeniu[13] – i zarazem jaskrawy dowód na to, że przeobrażenie takie jest niewystarczające.

Ta dyskusja z twórczością Wyspiańskiego doprowadziła autora Legendy Młodej Polski do być może najistotniejszych, najbardziej rozwiniętych w jego dorobku rozważań na temat postaci, jaką miała przyjąć

*Dyskusja z twórczością  
Wypiańskiego doprowadziła  
Brzozowskiego do być może  
najbardziej rozwiniętych w  
jego dorobku rozważań na  
temat postaci, jaką miała  
przyjąć nowoczesna  
świadomość narodowa*

nowoczesna  
świadomość  
narodowa, oraz roli  
literatury we  
wspólnocie  
narodowej – do tego  
wątku jego  
rozważań, który  
często prowadził do  
kojarzenia jego  
późnego dorobku z  
myślą narodową.  
Polemika z

Wypiańskim dowodzi jednak, że Brzozowski również w tych fragmentach swoich dzieł był ciągle myślicielem na wskroś lewicowym, nawet jeżeli chętnie powoływał się na autorów o innej proweniencji ideowej (w tym choćby na francuskich konserwatystów i tradycjonalistów, a także m.in. na kardynała Newmana czy narodową demokrację), wykazując (często w sposób paradoksalny, choć zarazem niepowątpiewalny) głębokie związki między różnymi stanowiskami ujmowanymi przez niego łącznie jako kształtujące w ten czy w inny sposób nowoczesny, dziejowy światopogląd. Jest tak ze względu na sposób, w jaki Brzozowski rozumiał czynność zastępowania, która miała być wyzwalająca, co filozof lapidarnie sformułował w słowach: „[...] od tego tylko się wyzwalamy, co umiemy zastąpić, wyzwolenie przez zaprzeczenie jest fikcją”[14]. Zaprzeczenie – rozwińmy tę myśl – jest tym, co dokonuje się w ramach istniejącej, dominującej nad nią formy kulturalnej; zastępowanie jest zaś tworzeniem formy nowej. Tak należy rozumieć bezpośrednio poprzedzające tę lapidarną wypowiedź słowa, w których Brzozowski zbiera rezultat swoich rozważań nad twórczością Wypiańskiego (i odnosi je także do dzieł Żeromskiego): „Istota procesu polega na tem, że zamiast przetworzenia psychiki

własnej w realną, konkretną moc, zdolną wykonywać konkretne dziejowe prace, mamy przeistoczenie własnej psychiki takiej, jaką jest, w środek ekspresji dla idei czynu”[15]. Rezultatem zaprzeczania jest zatem takie przeobrażenie zaprzeczanego stanowiska, jakie swój najwyższy, najbardziej tragiczny wyraz znalazło w twórczości Wyspiańskiego. Bez gestu radykalniejszego – gestu zastąpienia odrzucanej formy kulturalnej – polska tradycja ciągle nie będzie w stanie pomnażać polskiej mocy: „Psychika polska myśli o sobie nie jako o biologicznej sile, mającej wznieść, wybudować swój świat, lecz jako o czymś, co ma się ostać mocą własnego wzruszeniowego promieniowania. [...] Wyjść zaś poza Wyspiańskiego, to znaczy zrozumieć, że tylko jako treść psychiczna ludzi, zdolnych prowadzić zwycięską walkę na dzisiejszym poziomie życia i tworzyć trwałe formy, tylko jako treść duchowa biologicznie i społecznie zwyciężającego, ostającego się na poziomie nowoczesności typu, może ostać się polska tradycja, polskie «słowo»”[16].

Jeżeli polemika Brzozowskiego z Sienkiewiczem stała się w późniejszej recepcji modelowa dla sporów, jakie polski krytyczny inteligent wiódł z polską tradycją, co stało się możliwe dzięki temu, że polemika ta z łatwością poddawała się schematyzacji i uproszczeniom (dwaj autorzy mieli bowiem reprezentować odpowiednio stanowisko krytyczne i niekrytyczne), to lektura zmagania autora *Legandy Młodej Polski* ze spuścizną Wyspiańskiego prowadzi znacznie głębiej, do samych źródeł rozłamu, w wyniku którego powstają dwa podejścia do tradycji – dwa programy (krytycznej) pracy nad nią. Pierwszy z tych programów polega na krytycznym zmaganiu się z narodowym dziedzictwem, które staje wobec wyzwań nowoczesności, dokonuje się jednak w ramach tego dziedzictwa; drugi chce budować siłę kulturalną – a zatem moc dziejową – narodu poprzez zastąpienie podstawowej formy, w jakiej ma wyrażać się dusza kulturalna tego narodu, przez inną, nową formę.

Proste rozwiązanie dylematu, który powstał w wyniku zderzenia tych dwóch programów, nie istnieje – między Wyspiańskim a Brzozowskim trzeba wybierać.

\*\*\*

[1] S. Brzozowski, *Współczesna krytyka literacka w Polsce* [w:] tegoż, *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków–Wrocław 1984, s. 165.

[2] Tenże, *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków–Wrocław 1983 [reprint wyd.2: Lwów 1910], s. 576.

[3] Tamże, s. 583.

[4] Tamże, s. 527.

[5] Tenże, *Stanisław Wyspiański jako poeta. Szkic krytyczny*, „Kronos” 2012, nr 1, s. 237.

[6] Tamże, s. 234.

[7] Tenże, *Legenda Młodej Polski...*, dz. cyt., s. 530–531.

[8] Tamże, s. 552.

[9] Tamže, s. 549–550.

[10] Tamže, s. 556–557.

[11] Tamže, s. 558–561.

[12] Tamže, s. 554.

[13] Por. tamže, s. 563–564.

[14] Tamže, s. 566–567.

[15] Tamže, s. 566.

[16] Tamže, s. 567–568.